**Miejsce na naklejkę z kodem szkoły**

*dysleksja* ☐

# PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

## POZIOM PODSTAWOWY

**LISTOPAD ROK 2006**

**Czas pracy 170 minut**

**Instrukcja dla zdającego**

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 12 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Wypełnij tę część karty odpowiedzi, którą koduje zdający. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.
8. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Zamaluj ■ pola odpowiadające cyfrom numeru PESEL. Błędne zaznaczenie otocz kółkiem ◉ i zaznacz właściwe.

***Życzymy powodzenia!***

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **70 punktów**

*Część I – 20 pkt*
*Część II – 50 pkt*

**Wypełnia zdający przed rozpoczęciem pracy**

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | |

**PESEL ZDAJĄCEGO**

| | | |
|---|---|---|
| | | |

**KOD ZDAJĄCEGO**

## Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

### URODZENI PECHOWCY

**1.** Mam pecha – mówimy, gdy ciągle popadamy w jakieś kłopoty. To wyrażenie podkreśla, że pech jest w pewien sposób nasz własny. Psychologowie rozmaicie potrafią wyjaśnić, jak to się dzieje, że sami czasem sprowadzamy na siebie trudności i problemy. Wydaje się, że to, co nas spotyka, w znacznym stopniu zaprogramowane jest w naszym umyśle. Niektórzy mają program pechowca.

**2.** Eric Berne na podstawie wieloletniego doświadczenia klinicznego stwierdził, że każdy z nas ma w umyśle dość szczegółowy „przepis" na własne życie. Ten tzw. skrypt życiowy określa, kim jestem, do czego dążę i jak to osiągnę. Skąd się bierze ten skrypt życiowy? Berne twierdził, że powstaje on jako podsumowanie i uogólnienie dziecięcych doświadczeń: przeżywanych uczuć, otrzymywanych zakazów i wymagań oraz obserwacji, jak można radzić sobie z problemami. Najistotniejsza treść skryptu pochodzi od rodziców. To przede wszystkim z nimi wiążą się odczucia dziecka, oni są autorami obowiązujących je zakazów i nakazów, oni pokazują mu, jak radzić sobie z kłopotami. U osób, które miały negatywne doświadczenia w dzieciństwie, powstanie skrypt destruktywny, nazywany też przegrywającym. Berne podaje przykłady skryptów przegrywających, jakie odnajdywał u swoich pacjentów: „Nie dorastaj", „Bądź doskonały", „Pracuj ciężko." Każdy z nich zawiera pułapkę ograniczającą spontaniczność, osobisty rozwój, niezależność.

**3.** Nie znamy własnego skryptu. Powstaje on bowiem w wyniku syntezy niezliczonych różnorodnych doświadczeń życiowych, która zachodziła samorzutnie w naszym umyśle w pierwszych latach życia. Skrypt tworzy ogólne ramy odbioru i rozumienia wszystkiego, co dzieje się w naszym życiu, i dlatego nie dysponujemy żadną perspektywą, z której moglibyśmy go odczytać i ocenić. Ktoś, kto ma destrukcyjny skrypt, żyje więc w sposób przynoszący mu szkody i cierpienie – i nie wie, że sam tworzy swoje niepowodzenia.

**4.** Ronald Laing twierdził, że nasz los wyznaczony jest przez scenariusz naszej rodziny. Każda rodzina, aby zachować odrębność i spoistość, realizuje własny scenariusz, w którym życie jej poszczególnych członków rozpisane jest na role. Żeby mogła trwać, wszystkie role – tak jak w przedstawieniu teatralnym – muszą być obsadzone i solidarnie odgrywane. Laing twierdzi, że kiedy dziecko przychodzi na świat, członkowie rodziny nie chcą dowiedzieć się, jakie ono jest – od początku widzą w nim raczej kogoś odpowiadającego jednej z ról do obsadzenia w rodzinie. Poszukiwanie odpowiedniego imienia dla dziecka, zanim się narodzi i cokolwiek będzie wiadomo o jego indywidualności, przypisywanie mu określonych cech od pierwszych chwil życia („Jest taki bystry"), na długo przed rzeczywistym ukształtowaniem się u niego jakichś cech – to zdaniem Lainga pierwsze przejawy obsadzania roli.

**5.** Potem następuje konsekwentne formowanie psychiki dziecka, aby stawało się coraz bardziej podobne do postaci, jaką ma grać przez resztę życia. Niektórym członkom rodziny przypadają role niekorzystne. Jeżeli na przykład zgodnie ze scenariuszem ktoś w rodzinie ma grać osobę wspaniałomyślną, wspierającą innych w kłopotach i wybaczającą błędy, to ktoś inny musi grać nieudacznika, popadającego w kłopoty i popełniającego błędy. Ponieważ nadrzędnym celem rodziny – wobec którego dobro poszczególnych jej członków schodzi na drugi plan – jest sprawne odgrywanie scenariusza, dąży ona bezlitośnie do obsadzenia nawet najbardziej niekorzystnych ról.

**6.** Zdaniem Lainga nie wiemy, że odgrywamy rolę z rodzinnego scenariusza, bo nie wiemy o jego istnieniu. Scenariusz rodzinny trudny jest do uchwycenia i zrozumienia. Powstał on stopniowo, w wyniku wielopokoleniowych procesów łączenia się i mieszania różnych zasad i wartości. Nikt konkretny nie jest jego autorem ani bezpośrednim egzekutorem jego wykonania. W wielu rodzinach – zwłaszcza takich, w których do obsadzenia są destruktywne role – obowiązuje dodatkowo zakaz rozpoznania i ujawnienia scenariusza. Zdemaskowanie rzeczywistych źródeł niepowodzeń

i problemów osób odgrywających niekorzystne role mogłoby bowiem doprowadzić do ich buntu i porzucenia roli, a to zagroziłoby istnieniu rodziny.

**7.** Berne i Laing twierdzili, że wszyscy nieświadomie odgrywamy w życiu określoną rolę i niekoniecznie musi to być destruktywne. Psychoanalityczka Alice Miller utrzymuje natomiast, że odgrywanie ról zdarza się przede wszystkim tym osobom, które miały traumatyczne dzieciństwo, i zawsze jest to niekorzystne. Przekonuje, że dzieciństwo często nie jest okresem szczęścia i beztroski. Wiele dzieci doświadcza ze strony dorosłych – także rodziców – różnego rodzaju prześladowań. Bywają bite, wyszydzane, poniżane, odtrącane, narażane jest ich zdrowie i życie, są molestowane seksualnie. Dorośli świadkowie nieszczęścia dziecka najczęściej nie tylko nie pomagają mu wybrnąć z opresji, ale wręcz utrudniają mu zrozumienie, że jest krzywdzone. Przejawia się to lekceważeniem cierpienia dzieci („Jest za mały, żeby to rozumieć", „Szybko zapomni"), obojętnością („To nie moje dziecko", „To ich sprawy rodzinne"), a także podtrzymywaniem mitu szczęśliwego dzieciństwa i autorytetu rodziców („Przecież tatuś cię kocha", „Mamusia robi to dla twojego dobra"). Doświadczenie krzywdy w przypadku większości dzieci pozostaje więc niewypowiedziane i niezrozumiane.

**8.** Ślad pamięciowy krzywdy staje się autonomiczną strukturą psychiczną. Działanie tej struktury polega na tym, że doznana krzywda jest odgrywana uporczywie przez całe życie, aby możliwe stało się jej ujawnienie, zrozumienie i zintegrowanie z posiadaną wizją siebie i świata. Ktoś skrzywdzony w dzieciństwie prowadzi zatem swoje życie tak, by wciąż na nowo – stosownie do okoliczności – odtwarzać doświadczoną kiedyś krzywdę. Czasem odgrywa on rolę ofiary, a czasem rolę krzywdzącego, ponieważ obie te role są zapisane w jego umysłowym scenariuszu tej sytuacji. Życie takiej osoby jest pasmem niepowodzeń i kłopotów, które na różne sposoby powielają schemat doznanych niegdyś krzywd.

**9.** Brian Little, psycholog reprezentujący poznawczo-społeczne podejście do osobowości, wyjaśnia autodestruktywne zachowania ludzi tym, że mają oni niewłaściwe cele życiowe, określane jako osobiste zamierzenia. Są to takie wyobrażenia pożądanych stanów siebie samego lub świata zewnętrznego, które silnie motywują człowieka do ich urzeczywistnienia. Powstają wskutek złożonych procesów poznawczych, jako wynik syntezy wiedzy o sobie i warunkach, w jakich się żyje. Osobiste zamierzenia to rozbudowane struktury poznawcze, które określają nie tylko to, co jest warte osiągnięcia, ale też sposoby, jak to zrobić. Zamierzenia to zatem „miniscenariusze" postępowania w różnych strefach życia.

**10.** Little twierdzi, że ludzie wikłają się w sytuacje dla nich niekorzystne, kiedy ich najważniejsze zamierzenia są niewłaściwe. Koncentracja na celach niezbyt ważnych – na przykład „mieć czysto w domu i pełno w lodówce" – prowadzi z biegiem czasu do poczucia bezsensu życia. Jeśli najważniejsze zamierzenia człowieka są obojętne lub wręcz nieakceptowalne dla jego otoczenia – na przykład „być najlepszym" albo „kontrolować życie innych" – prawdopodobne jest stałe osamotnienie bądź konflikty z ludźmi. Posiadanie zamierzeń niedostosowanych do własnych zdolności i możliwości naraża z kolei na ponoszenie trudów niewspółmiernie dużych do osiągniętych rezultatów.

**11.** Przedstawione koncepcje są zgodne, że uporczywe niepowodzenia mogą mieć źródło w powtarzaniu tych samych, niekorzystnych dla osoby działań, wynikających z posiadania destruktywnego scenariusza odgrywanego wciąż na nowo, tyle że w różnych kostiumach, w zmieniającej się scenografii, z różnymi partnerami. Sposobem przełamania złej życiowej passy byłaby dekonstrukcja samego scenariusza. Jednakże zwykle nie można tego zrobić samodzielnie, ponieważ scenariusz działa automatycznie i poza świadomością.

Ewa Trzebińska, *Urodzeni pechowcy*, Charaktery 2003, nr 9

## Zadanie 1. *(1 pkt)*

Co z punktu widzenia psychologów oznacza stwierdzenie, że „pech jest w pewien sposób nasz własny"? (akapit 1.)

.....

.....

## Zadanie 2. *(1 pkt)*
Zdefiniuj, wprowadzone przez Erica Berne'a, pojęcie „skryptu życiowego". (akapit 2.)

.....

.....

## Zadanie 3. *(1 pkt)*
Z akapitu 2. wypisz dwa przykłady wypowiedzi pełniących funkcję impresywną.

.....

.....

## Zadanie 4. *(1 pkt)*
Jaka negatywna konsekwencja wynika z faktu, że nie znamy własnego skryptu? (akapit 3.)

.....

.....

## Zadanie 5. *(2 pkt)*
Wymień trzy podobieństwa i trzy różnice między życiem rodzinnym a przedstawieniem teatralnym. (akapity 4., 5.)

podobieństwa:

.....

.....

.....

różnice:

.....

.....

.....

## Zadanie 6. *(2 pkt)*
Wymień pozytywny i negatywny dla członków rodziny skutek nieznajomości skryptu życiowego rodziny.

pozytywny:

.....

.....

negatywny:

.....

.....

## Zadanie 7. *(2 pkt)*
Jaką różnicę w spojrzeniu na odgrywanie przez człowieka ról dostrzegasz między poglądami Berne'a i Lainga a zapatrywaniami psychoanalityczki Alice Miller? (akapit 7.)

.....

.....

.....

.....

.....

## Zadanie 8. *(2 pkt)*

Wyjaśnij, jakie funkcje pełnią zdania w nawiasach zamieszczone w akapicie 7.

.....

.....

.....

.....

## Zadanie 9. *(2 pkt)*

Dlaczego, według koncepcji Alice Miller, krzywdy doznane w dzieciństwie prowadzą do niepowodzeń i kłopotów w dorosłym życiu? (akapit 8.)

.....

.....

.....

.....

## Zadanie 10. *(2 pkt)*

Wymień trzy konsekwencje wyznaczenia sobie niewłaściwych celów życiowych. (akapit 10.)

.....

.....

.....

.....

## Zadanie 11. *(3 pkt)*

Co łączy koncepcje psychologiczne przedstawione w tekście? Wskaż trzy podobieństwa.

.....

.....

.....

.....

.....

## Zadanie 12. *(1 pkt)*

W tekście dominują cechy stylu

A. kolokwialnego.
B. naukowego.
C. artystycznego.
D. popularnonaukowego.

**Część II – tworzenie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.**

**Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony, tj. około 250 słów.**

Temat 1. **Na podstawie analizy podanego fragmentu i znajomości całego utworu scharakteryzuj Wertera. Zwróć uwagę na rolę miłości i literatury w życiu bohatera oraz jego stosunek do natury.**

Johan Wolfgang Goethe ***Cierpienia młodego Wertera*** (fragmenty)

[...] Przeżywam dni tak szczęsne, jakimi pewnie Bóg obdarza swoich świętych, i cokolwiek by się potem ze mną stało, nie będę śmiał zaprzeczyć, iż nie dostało mi się w udziale szczęście, najczystsze szczęście życia. Znasz już moje Wahlheim, otóż osiedliłem się tutaj na dobre, bowiem dzieli mnie tu od Lotty jeno pół godziny drogi, tutaj żyję sam ze sobą i z niewysłowionym szczęściem, najwyższym, jakiego doznawać może człowiek. Czyż mogłem przypuszczać, obierając Wahlheim za cel przechadzek, że położone jest ono tak blisko nieba? Ileż razy oglądałem swą leśniczówkę, ku której biegną teraz wszystkie pożądania moje, podczas dalekich wędrówek już to z góry już od strony doliny, patrząc na nią z drugiej strony rzeki!

Drogi Wilhelmie, rozmyślałem długo nad popędem ludzkim zdobywania coraz nowych dziedzin, czynienia nowych odkryć, wałęsania się z miejsca na miejsce i przekonałem się, że nadchodzi powrotna fala, wewnętrzny pęd ochotnego poddawania się ograniczeniom, pożądania nawrotu do utartych ścieżek nawyku, bez troski o to, co mamy po prawicy czy po lewicy swojej.

To dziwne zaprawdę! Gdym tu jeno przybył i spojrzał ze wzgórza na uroczą dolinę, doznałem nieprzepartego pociągu. – Oto lasek! – mówiłem sobie. – Jakże rozkosznie byłoby zatonąć w jego cieniach! – A tam szczyt góry! Jakiż uroczy musi być stamtąd widok w dolinę? – W dali wyłania się cały łańcuch zachodzących na siebie wzgórz! O, jakże by miło było tam wędrować i błądzić.

Pobiegłem tam i wróciłem, nie znalazłem tego bowiem, czego szukałem. Oddal, zaprawdę, podobna jest do przyszłości. Przed oczyma duszy naszej widnieje nikły zarys całości, a uczucie nasze, zarówno jak spojrzenie, gubią się w tym majaku. Tęsknimy, ach, jakże pragniemy wtopić się w to całą naszą istotą, nasiąknąć nieograniczoną rozkoszą cudnego uczucia pełni i dosytu. Ach! Gdy przybiegniemy blisko, kiedy – tam – zmieni się w – tu – wszystko wraca do poprzednich kształtów, stoimy zbiedniali, ograniczeni, a dusza łaknie nektaru, który znikł bezpowrotnie.

Bezdomny włóczęga stęskni się też w końcu za swoją ojczyzną i odnajdzie w chatce swojej, na łonie żony, pośród dzieci swoich i w zabiegach podjętych dla ich utrzymania, ową rozkosz, której szukał w dalekim świecie nadaremnie.

Rankiem, równo ze świtaniem, podążam ku memu Wahlheimowi, rwę w ogrodzie gospody groch cukrowy, potem siadam i łuskam go, czytając przy tym Homera. [...]

Osjan wyrugował z mego serca Homera. Jakiż niewysłowiony jest ten świat, w który wprowadza nas niezrównany poeta. Stąpamy przez wrzosowiska pośród szalejącej wichury, niosącej w kłębach mgieł duchy praojców poprzez zalane księżycowym światłem rozłogi. [...] Idę śladem błędnego, starego barda, który szuka po szerokim stepie śladu stóp ojców swoich, a znajduje jeno grobowe kamienie. Widzę, jak z jękiem spogląda ku ukochanej gwieździe wieczornej, zapadającej w odmęty morza.

[1774]

(Johan Wolfang Goethe, *Cierpienia młodego Wertera,* Kraków 2003)

Temat 2. **Romantyk i pozytywista (Juliusz Słowacki i Bolesław Prus) w kontekście ideałów swojej epoki oceniają cywilizację zachodnioeuropejską. Porównaj obraz Zachodu zawarty w poniższym fragmencie *Lalki* z tym, który znasz z *Kordiana*. Zwróć uwagę na znaczenie podróży po Europie w życiu bohaterów.**

Bolesław Prus ***Lalka*** (fragmenty)

Paryż, pomimo pozornego chaosu, ma plan, ma logikę, chociaż budowało go przez kilkanaście wieków miliony ludzi, nie wiedzących o sobie i bynajmniej nie myślących o logice i stylu.[...]

Obserwacje te wzbudziły w duszy Wokulskiego nowe prądy, o których pierwej nie myślał albo myślał niedokładnie. Zatem wielkie miasto, jak roślina i zwierzę, ma właściwą sobie anatomię i fizjologię. Zatem – praca milionów ludzi, którzy tak głośno krzyczą o swojej wolnej woli, wydaje te same skutki, co praca pszczół, budujących regularne plastry, mrówek, wznoszących ostrokrężne kopce, albo związków chemicznych, układających się w regularne kryształy.

A cóż oni robią?... Przede wszystkim – nadzwyczajnie pracują, po szesnaście godzin na dobę, bez względu na niedzielę i święta. Dzięki czemu spełnia się tu prawo doboru, wedle którego: tylko najsilniejsi mają prawo do życia. Chorowity zginie tu przed upływem roku, nieudolny – w ciągu kilku lat, a zostają tylko najsilniejsi i najzdolniejsi. Ci zaś, dzięki pracy całych pokoleń takich jak oni bojowników, znajdują tu zaspokojenie wszelkich potrzeb.

Olbrzymie ścieki chronią ich od chorób, szerokie ulice ułatwiają im dopływ powietrza; Hale Centralne dostarczają żywności, tysiące fabryk – odzieży i sprzętów. Gdy paryżanin chce zobaczyć naturę, jedzie za miasto albo do „lasku”[1], gdy chce nacieszyć się sztuką – idzie do galerii Louvru, a gdy pragnie zdobyć wiedzę – ma muzea i gabinety[2].

Praca nad szczęściem we wszystkich kierunkach – oto treść życia paryskiego. Tu przeciw zmęczeniu zaprowadzono tysiące powozów, przeciw nudzie setki teatrów i widowisk, przeciw niewiadomości setki muzeów, bibliotek i odczytów. Tu troszczą się nie tylko o człowieka, ale nawet o konia, dając mu gładkie gościńce; tu dbają nawet o drzewa, przenosząc je w specjalnych wozach na nowe miejsce pobytu, chronią żelaznymi koszami od szkodników, ułatwiają dopływ wilgoci, pielęgnują w razie choroby.

Dzięki troskliwości o wszystko przedmioty znajdujące się w Paryżu przynoszą wielorakie korzyści. Dom, sprzęt, naczynie jest nie tylko użyteczne, ale i piękne, nie tylko dogadza muskułom, ale i zmysłom. I na odwrót – dzieła sztuki są nie tylko piękne, ale i użyteczne. Przy łukach triumfalnych i wieżach kościołów znajdują się schody, ułatwiające wejście na szczyt i spoglądanie na miasto z wysokości. Posągi i obrazy są dostępne nie tylko dla amatorów, ale dla artystów i rzemieślników, którzy w galeriach mogą zdejmować kopie.

Francuz, gdy coś wytwarza, dba naprzód o to, ażeby dzieło jego odpowiadało swemu celowi, a potem – ażeby było piękne. I jeszcze nie kończąc na tym, troszczy się o jego trwałość i czystość. Prawdę tę stwierdzał Wokulski na każdym kroku i na każdej rzeczy, począwszy od wózków wywożących śmiecie, do – otoczonej barierą – Wenus milońskiej. Odgadł również skutki podobnego gospodarstwa, że nie marnuje się tu praca: każde pokolenie oddaje swoim następcom najświetniejsze dzieła poprzedników, dopełniając je własnym dorobkiem.

Tym sposobem Paryż jest arką, w której mieszczą się zdobycze kilkunastu, jeżeli nie kilkudziesięciu wieków cywilizacji... [...]

„Oto miasto – myślał – w którym więcej przeżyłem w ciągu jednej godziny, aniżeli w Warszawie przez całe życie... Oto miasto!...”

(Bolesław Prus, *Lalka*, BN 1998)

[1] „lasek” – Buloński lub Vincennes; są to naturalne parki na terenie Paryża
[2] gabinety – tu: gabinety naukowe, kolekcje, zbiory

# WYPRACOWANIE

**na temat nr .....**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

# BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)